

## PARTYCYPACJA – TEORIA I RZECZYWISTOŚĆ W WARSZAWIE

**Autorka: Adriana Porowska, Dyrektorka Kamiliańskiej Misji Pomocy Społecznej.**

Partycypacja rozumiana jako współuczestnictwo w stanowieniu o kształcie życia wydaje się jedynym rozwiązaniem mogącym skutecznie rozwiązywać problemy osób w kryzysie bezdomności. Jednak w Polsce ze względu na interwencyjną pomoc świadczoną praktycznie w całości przez organizacje charytatywne, partycypacji nie uwzględnia się w planach tworzenia nowych rozwiązań.

Znajdziemy śladowe wspomnienie w niektórych dokumentach mających na celu jedynie poprawność polityczną a nie rzeczywiste współstanowienie planów pomocy. Świadczy o tym choćby brak programów zakładających pytanie ludzi jakiej pomocy oczekują. Zakłada się iż potrzebna jest noclegownia, obiad i odzież nie mówi się o mieszkaniach i godnej płacy. Ludzie zdrowi w pełni sprawni fizycznie, pracujący w pełnym wymiarze godzin nie mają wystarczających środków aby wynająć mieszkanie. Osoby chore somatycznie czy z chorobami psychicznymi nie mają szansy na usamodzielnienie. Prowadzone są schroniska, noclegownie i jadłodajnie. Programy streetworkerskie ograniczają się często do informowania o pojedynczych miejscach wolnych w placówkach instytucjonalnych. Jeśli ktoś odmawia przyjęcia miejsca w placówce ponieważ chce samodzielnie funkcjonować w przestrzeni publicznej jest skreślany przez społeczeństwo, urzędników a również przez część osób pracujących bezpośrednio w placówkach dla osób bezdomnych. Mówi się że wybiera bezdomność, chociaż jednocześnie deklaruje iż chciałby mieć mieszkanie.

Przykładem może tu być historia kobiety która wiele miesięcy mieszkała na ulicy w namiocie, interesowały się nią media lokalne i krajowe, urzędnicy, pomoc społeczna i straż miejska. Kobieta odmawiała przejścia do schroniska dla osób bezdomnych. Ludzie dzwonili do urzędu mówili że to skandal iż w trakcie trwania największych mrozów ona przebywa poza placówką. Wszyscy załamywali ręce bo nie chciała zamieszkać w schronisku. Jednocześnie z wywiadów medialnych dowiedzieliśmy się że otrzymywała regularnie świadczenia emerytalne i że straciła mieszkanie przez zadłużenie. Pracownicy socjalni i psycholog doszli do wniosku że trzeba złożyć wniosek o Dom Pomocy Społecznej<sup>1</sup> i przenieść tę kobietę z jednego końca Polski na drugi gdzie miała ostatni stały meldunek. Według obowiązujących przepisów to gmina ostatniego meldunku ponosi koszty utrzymania osoby bezdomnej a także na jej terenie dana osoba otrzymuje miejsce w Domu Pomocy Społecznej. I po wielu miesiącach dowiadujemy się z doniesień prasowych że wbrew jej woli, kobietę przewieziono do tegoż domu a po kilku dniach kobieta opuściła placówkę, co zresztą deklarowała wcześniej.

Pobyt w placówce dla osób chorych takiej jak Dom Pomocy Społecznej jest bardzo kosztowny o wiele skuteczniej i taniej byłoby wynająć tej kobiecie mieszkanie, dać wsparcie specjalistów. Po za tym, co dla nas oczywiste, byłoby to zgodne z jej wolą. Przepisy prawa w Polsce nie przewidują pytania człowieka o zdanie na temat pomocy jaka ma mu być udzielona. Pani o której wspominałyśmy to tylko jeden z przykładów, takich osób jest więcej. I nie dotyczy to tylko osób bezdomnych. Choć osoby te z

---

<sup>1</sup> Domy pomocy społecznej są prowadzone na podstawie ustawy z dnia 12 marca 2004r. p pomocy społecznej (Dz. U. z 2009r. Nr 175,poz. 1362 z późn. zm.). DPS prowadzone są przez jednostki samorządu terytorialnego. Pobyt w domu pomocy społecznej przysługuje osobie wymagającej całodobowej opieki z powodu wieku, choroby lub niepełnosprawności, niemogącej samodzielnie funkcjonować w codziennym życiu, której nie można zapewnić niezbędnej pomocy w formie usług opiekuńczych. Bezdomność nie jest kryterium umieszczenia kogoś w Domu Pomocy Społecznej.

racji stygmatyzacji i braku wsparcia rodziny mają zdecydowanie trudniejszą pozycję w roszczeniu swoich praw.

Zapoznaliśmy się i nawet przetłumaczyliśmy na język polski poradnik partycypacji grupy roboczej FEANTSA ds. partycypacji - „Popraw rezultaty, zaangażuj ludzi!”. Jednak mamy smutną wiadomość, na dużą skalę nie wprowadziliśmy zmian. Jesteśmy sfrustrowani przebijaniem głową muru. Chociaż jesteśmy wdzięczni za wszystkie wskazówki i narzędzia to mamy wiele problemów z wprowadzeniem zmian. Borykamy się z małymi środkami finansowymi i pomimo krytyki systemu w kraju, sami działamy interwencyjnie. Pracownicy w ciągu dnia mają wiele obowiązków. Jest jeszcze jedna duża bariera związana z tym, iż ludzie przebywają latami w placówkach pomocowych oczekują jedynie noclegu i wyżywienia nie wierzą w zmianę i pomaganie im przybiera formę wypychania ich o krok dalej. Pracujemy nad motywowaniem do podjęcia zatrudnienia i dalej do wynajęcia mieszkania. Dużo czasu poświęca psycholog i pracownik socjalny na rozmowy wspierające i motywujące. Rozmowy indywidualne. Szanujemy prawa do samostanowienia. Nie rozmawiamy na temat tego co moglibyśmy zmienić w schronisku tylko o tym czego człowiek oczekuje i pokazujemy że to czego pragnie jest gdzie indziej - we własnym mieszkaniu, a do tego potrzebny jest wysiłek i to ogromny ze strony samego zainteresowanego.

Partycypacja w placówkach takich jak schroniska dla osób bezdomnych to szalenie trudna do wprowadzenia zmiana. W naszym przekonaniu schronisko to miejsce przejściowe na czas najgłębszego kryzysu związanego z utratą dokumentów, brakiem dochodów. Tu człowiek ma nabrać sił odzyskać dokumenty i najszybciej jak to możliwe odzyskać samodzielność. Z małymi nakładami finansowymi z tego co nam wiadomo najniższymi w Europie bo stawka dzienna dofinansowania schroniska w Warszawie to 13 zł czyli ( 3 euro) możemy tylko pozornie wprowadzać założenia partycypacji z podręcznika. Przyznajemy się do tego uczciwie jednak z nie małym wstydem i zażenowaniem. W placówce dla stu mężczyzn pracuje dwóch pracowników socjalnych, doradca zawodowy i na część etatu psycholog. Sensowne wprowadzenie zmian możliwe byłoby przy zatrudnieniu dodatkowej osoby animatora życia społecznego. Wiem iż inne placówki działają tak jak my ponieważ mają te same problemy. Tak jak w piramidzie potrzeb Maslowa - podstawą jest zapewnienie dachu nad głową i wyżywienie. Starając się o dofinansowanie do naszych działań skupiamy się na pozyskaniu funduszy na dziurę w dachu, żywność, energię.

Wprowadzamy w życie programy mieszkaniowe takie jak mieszkalnictwo wspierane. Od 2012 roku prowadzimy program mieszkań treningowych, przeznaczony dla osób pracujących z niskimi dochodami. Mieszkania wynajmowane są na wolnym rynku przez naszą organizację i podnajmowane mieszkańcom. Z tym projektem mamy nie małe problemy także wynikające z tego, iż wiele osób ze względu na długoletnie przyzwyczajenia woli pozostać w schronisku niż przejść do mieszkania. W takich sytuacjach pracownicy głównie psycholog pracują z taką osobą i starają się pokazać pozytywne różnice wynikające z samodzielnego zamieszkania. To głównie strach przed zmianą i samotnością oraz obawa przed powrotem do picia powoduje blokadę. Spotykamy się z osobami mieszkającymi na terenie mieszkań treningowych w schronisku tak aby sami mogli opowiedzieć innym o tym jak wygląda życie po za murami stu osobowego schroniska. Mogą opowiedzieć o tym że sami decydują o sobie. Tego uczą się tygodniami. I zmiany są naprawdę pozytywnie zaskakujące dlatego że branie odpowiedzialności wiąże się z pewnością siebie.

Prowadzimy programy rzecznicze, aktualnie Kamiliańska Misja Pomocy Społecznej jest partnerem projektu tematycznego Fundacji Ius Medicinæ poświęconego promowaniu idei „Najpierw Mieszkanie” w Polsce. Uzyskaliśmy dofinansowanie z konkursu Fundacji Batorego- Obywatele dla Demokracji. Przyznajemy jednak, iż wprowadzanie zmian wymaga od nas jeszcze wiele pracy. Skupieni jesteśmy na zmianie losów indywidualnych osób, na poprawie ich samopoczucia. W ramach naszych działań zorganizowaliśmy w lutym Flash Mob pod tytułem „Bez-dom-ność to NIE wybór!!”. Promujemy zmianę sposobu myślenia o wsparciu osób w kryzysie bezdomności, chcemy zainteresować jak największą grupę osób tematem osób bezdomnych. Wiemy jak wiele osób nie otrzymuje odpowiedniej pomocy. Wspieranie osób w kryzysie bezdomności w dużo większym stopniu powinno być oparte o programy mieszkaniowe. Sytuacje wieloletniej bezdomności i zamieszkiwania na ulicy powinny być traktowane jako porażka całego systemu a nie wyboru stylu życia. W akcje zaangażowani są mieszkańcy schroniska. Wspólnie z pracownikami planują i manifestują niezadowolenie z aktualnej sytuacji osób w kryzysie bezdomności.

Wprowadziliśmy co naszej rutynowej pracy cotygodniowe spotkania mieszkańców, mamy Radę Społeczną placówki składającą się z mieszkańców, mającą wpływ na funkcjonowanie schroniska. Osoby doświadczające bezdomności związane z Misją uczestniczą we wszystkich spotkaniach dotyczących planowania pomocy dla nich, wyjeżdżają na spotkania organizowane przez Rzecznika Praw Obywatelskich, Europejskich Spotkaniach Osób Doświadczających Ubóstwa a także w spotkaniach na dorocznych konferencjach Feantsa.

Działania nasze są niewystarczające piszemy to z pełną świadomością dlatego, iż wiemy ile pracy musimy jeszcze wykonać. Pracy wspólnej z naszymi mieszkańcami. Bijemy się w piersi i przepraszamy nie czytelników tego magazynu lecz tych którzy doświadczają braku tej zmiany.